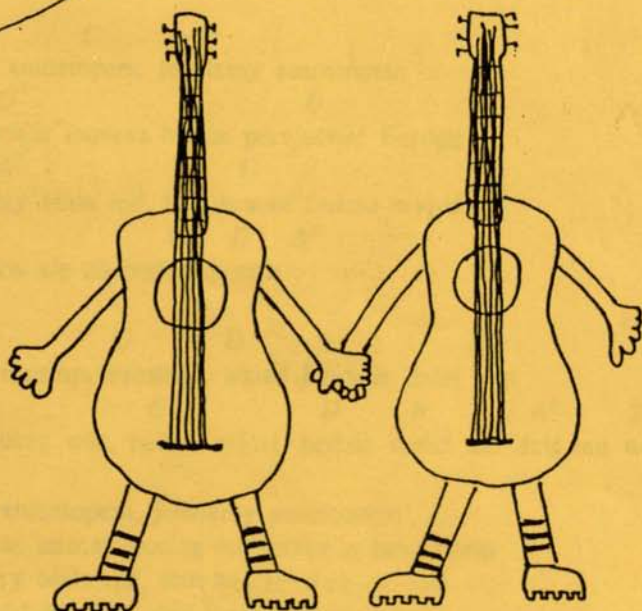


**V WRZESNIOWY RAJD
CZYTELNIKÓW I BIBLIOTEKARZY
98.09.19**



ŚPIEWNİK

SZALALA, SZALALA

a F E a E a
Hej, szalala, szalala, hej, rybecka za wodą
a F G C a F E a
Ale jo nie bede, ale jo nie bede, hej, chłopoku za tobom x2

Hej, szalala, szalala, hej, bo jej się pić chciało
Ale jo nie bede, ale jo nie bede, hej, bo chłopców niemało x2

Hej, z kamienia na kamień, hej, przeskakuje srocka
Tego chłopca kochom, tego chłopca kochom, hej, co ma corne locka x2

AUTOSTOP /Karin Stanek/

D G D
Jedziemy autostopem, jedziemy autostopem
G D
W ten sposób możesz bracie przejechać Europę
A7 G
Gdzie szosy biała nić, tam bracie śmiało wyjdź
A7 G D A7
I nie martw się co będzie potem

D G D G A7
Autostop, autostop, wsiadaj bracie dalej hop
D G D h A7 D x2
Rusza wóz, będzie wiózł, będzie wiózł nas dziś ten wóz

Jedziemy autostopem, jedziemy autostopem
Cóż dla nas znaczy pociąg na spółkę z samolotem
Gdzie szosy biała nić, tam bracie chce się żyć
Czy naprzód jedziesz, czy z powrotem

Autostop, autostop...

BĄDŹ GOTOWY DZIŚ DO DROGI

D
1. Bądź gotowy dziś do drogi
e
Drogi, którą dobrze znam
A7 *D* *A7*
Bądź gotowy poprowadzę cię tam

D
2. Weź podróżny stary worek
e *E7*
I butelki coli dwie
A7 *D* *A7*
Jutro lub we wtorek wezmę cię

3. Bądź gotowy dziś do drogi
Nie znasz chwili, nie znasz dnia
Bądź gotowy zaprowadzę cię tam
Weź podróżny stary worek
I na drogę buty dwa
A7 *D*
Jutro lub we wtorek przyjdzie czas

DAh *D*
Znam plażę, która nie ma końca
DAh *D*
Nikt nie wie gdzie się rozpoczyna
DAh *D* *h*
Od wschodu do zachodu słońca
G *D* *eA7*
Można tam szlakiem piany iść

1. Bądź gotowy...
2. Weź podróżny

Znam wyspę snów gdzie, oprócz ptaków
I marzeń dzieci, nikt nie zbłądził
Można tam z mydła puszczać bańki
Albo pojeździć na wielbłądzie

1. Bądź gotowy...
2. Weź podróżny...
3. Bądź gotowy...
2. Weź podróżny...

A7 *D* *A7D*
...jutro lub we wtorek wezmę cię

DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA

E^7 a E^7 a A^7
 Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
 a G^7 C E^7
 Bo czy warto po świecie się tłuc
 a A^7 d
 Pelna miska i radio-poemat
 a H^7 E^7 } x2
 Zamiast płaczu co zrywał się z płuc
 Ref.: A^7 d G^7 C
 Dawne życie poszło w dal, dziś na zimę ciepły szal
 d a H^7 E^7
 Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal
 A^7 d G^7 C
 Dawne życie poszło w dal, dziś pierogi, dzisiaj bal
 d a H^7 E^7 a
 Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
 Cztery kąty i okna ze szkła
 Egzaminy i szkoła, i trema
 I do marszu orkiestra nam gra } x2

Ref.:
 Dawne życie...

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
 I do szczęścia niewiele nam brak
 Pojaśniało to życie jak scena
 Tylko w butach przechadza się ptak } x2

Ref.:
 Dawne życie... tylko koni żal
 Aj da da dam...
 d A^7 H^7 E^7 a DE^7a
 Tylko koni, tylko koni, tylko koni, tylko koni żal

(A. Zieliński-A. Osiecka)
 MARYLA RODOWICZ I STAN BORYS

GDY BYŁEM CHŁOPCEM CHCIAŁEM BYĆ ŻOŁNIERZEM

FC^7FCF
 F C^7 F
 Gdy byłem chłopcem chciałem być żołnierzem
 C^7 F F^7
 Miałem szablę i z gazety hełm
 B E^b B
 I kilka ołowianych żołnierzyków
 F C^7 F (F^7) } x2
 Co przelewali w moich bitwach krew
 Od rana trwała ołowiana wojna
 Rozbrzmiewał komendami cały dom
 Na każdy rozkaz grała z armat salwa
 Zmieniałem jednym gestem cały front } x2
 Minęły dawno dni beztroskich zabaw
 Zaginał po żołnierzach moich ślad
 Lecz kiedy myślę o chłopięcych latach
 Inaczej patrzę na zabawę swą } x2
 Na pewno lepiej byłoby na świecie
 Bez wielkich wojen i armatnich salw
 Żołnierzy mógłbyś kupić tylko w sklepie
 Z ołowiu, takich, jakie miałem ja } x2

(Z. Podgajny-P. Janczerski)
 NO TO CO

GDYBYM MIAŁ GITARĘ

^a
Gdybym miał gitarę,
^E ^{aA⁷}
To bym na niej grał,
^d ^a
Opowiedziałbym o swej miłości,
^E ^a (^{A⁷})
Którą przeżyłem sam. | x2

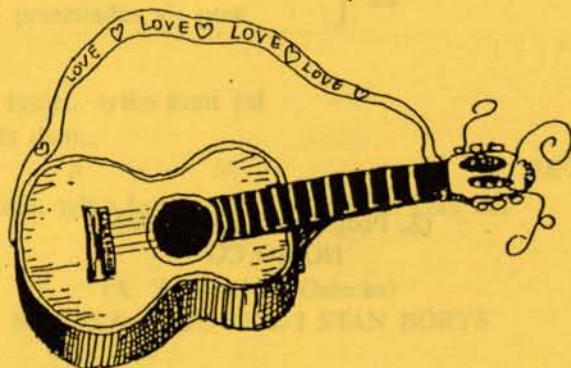
^a
A wszystko te czarne oczy,
^E ^{aA⁷}
Gdybym ja je miał,
^d ^a
Za te czarne, cudne oczęta
^E ^a (^{A⁷})
Serce, duszę bym dał. | x2

Fajki ja nie palę,
Wódki nie piję,
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję.

A wszystko te czarne oczy...

Ludzie mówią – głupi,
Po coś ty ją brał,
Po coś to dziewczę, czarne, figlarne
Mocno pokochał.

A wszystko te czarne oczy...



MARIANNA

^C
Wczoraj obiecałeś mi na pewno,
^G ^{G⁷}
Że zostaniesz mą królewną,
^C ^{G⁷}
Królewną z mego snu.
^C
Wczoraj obiecałeś mi być wierną
^G ^{G⁷}
I w miłości swej niezmienną
^C ^{C⁷}
Po długi życia kres.

^F ^C
O, Maryjanno, gdybyś była zakochaną,
^G ^{G⁷}
Nie spałabyś w tę noc,
^C ^{C⁷(G⁷)}
W tę jedną noc. | x2

Dzisiaj, gdy do ciebie przyszedł z raną,
By cię zbudzić ukochana
Z twego rannego snu –
Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
Bo uciekłaś po kryjomu
Z innym na rendez-vous.

O, Maryjanno, gdybyś była zakochaną...

Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli,
Mnie do wojska zaciągnęli,
Karabin dali mi.
Teraz mam już inną ukochaną,
Karabinem nazywaną,
Którą przytulam wciąż.

O, Maryjanno, gdybyś była zakochaną...



FELEK ZDANKIEWICZ

^C Felek ^G Zdankiewicz ^{G7} był ^C chłopak ^{C7} morowy
^F Przyjechał ^C na ^{G7} urlop ^C sześciotygodniowy
 Ojra, ta, ri, ra, ojra, ta, ri, ra, ojra, ta, ri, ra, raz dwa trzy

Urlop się kończy czas do wojska wrócić
 Ale Felusiowi żal koleżków rzucić
 Ojra...

Nie tak koleżków jak swojej kochanki
 U której przebywał wieczory i ranki
 Ojra...

Wreszcie go schwytali grudnia trzynastego
 I go zawieźli do biura śledczego
 Ojra...

A z biura śledczego wypuścić nie chcieli
 Felka Zdankiewicza pod 'kluczyk zamknęli
 Ojra...

Lecz Feluś nie gapa już nóż otwiera
 Przebił Czajkowskiego na Fuxsa naciera
 Ojra...

Ledwie wyskoczył za bramę ratusza
 Wsiada do dorożki na Warszawę rusza
 Ojra...

A w tej dorożce miał czasu troszkę
 Więc kazał się zawieźć aż na Czerniakowskie
 Ojra...

A z Czerniakowskiej do domu swojego
 Żeby opowiedzieć Mańce coś nowego
 Ojra...

Polóż się Feluś boś ty jest pijany
 Polóż się Feluś boś ty niewyspany
 Ojra...

Kładzie się Feluś do snu kamiennego
 A kochanka jego do biura śledczego
 Ojra...

Panowie agenci prędko pospieszajcie
 Felka Zdankiewicza na łóżku schwytajcie
 Ojra...

Panowie agenci prędko pospieszyli
 Felka Zdankiewicza podczas snu nakryli
 Ojra...

Jedzie kibitka wąską ulicą
 A koledzy jemu szczęścia, zdrowia życzą
 Ojra...

Ach, wy koledzy, czyż wy nie żyjecie
 Czy wy mojej Mańce życie darujecie
 Ojra...

Nie martw się Feluś my jeszcze żyjemy
 I tą twoją Mańkę smykiem posuniemy
 Ojra...

Młoda Felusiowa już w grobie spoczywa
 A my na to konto kropniem sobie piwa
 Ojra...

KURNA CHATA

F D⁷ g
A mnie się marzy kurna chata
C⁷ F
Zwyczajna izba zbita z prostych desek
B H^o F D⁷
Żeby się odciąć od całego świata
G⁷ C⁷
Od paragonów, paragrafów i wywieszek

F D⁷ g
1. Zaszyć się w kącie, w kupie liści
C⁷ F
Tak żeby tylko czubek nosa było widać
B H^o F D⁷
Nic nie zamiatać, nic nie czyścić
G C⁷ F
Nie kombinować co się jeszcze może przydać

F G⁷
2. Kielkuje tu i tam tymotka
C⁷ F F⁷
Na klepisku rośnie czterolistna koniczyna
B b F D
Nie myśli się o ścisiku, o wycisku
G⁷ C⁷
Nic się o czternastej nie zaczyna

1. Z wolna grubiej ci paluszki
I wolno rosną kędzierzawej brody pukle
Niszczają zgrzebne ciuszki
A tobie nie żal nadziewanych pączków z lukrem

F D⁷ g
A mnie się marzy kurna chata
C⁷ F
I trzaskające, w kurnym piecu, smolne pieńki
B H^o F
I dochodzący głos kolegów: pójdźmy wszyscy do stajenki

1. Gdzieś tam prezydent zbiegł w szlafroku
Gdzieś tam przyjęli jako wskaźnik stopę zysku
Pięć wizyt, sześć wyroków
Ktoś przez pomyłkę rekord świata pobił w dysku

2. A tu tymotka wprost z podłogi
Strzela w niebo i lwie paszcze rosną dzikie
I sercu drogiej nie masz tu załogi
Tutaj możesz się nie liczyć z nikim

1. Budzi cię leśnych ptasząt duet
Więc się przeciągasz, a stwierdziwszy ssanie w dolku
Przyswajasz razową bułę
I zaraz lżej ci na tym ziemskim leż padolku

(Jan Kaczmarek)
ELITA

^D ^e
Kiedy w piątek słońce świeci,

^{A7} ^D
Serce mi do góry wzlata,

^e
Że w sobotę wezmę plecak,

^{A7} ^D
W podróż do mojego świata.

^D ^e
Bo ja mam tylko jeden świat –

^{A7} ^D
Słońce, góry, pola, wiatr.

^e
I nic mnie więcej nie obchodzi,

^{A7} ^D
Bom turystą się urodził.

Dla mnie w mieście jest za ciasno

Wśród pojazdów, kurzu, spalin,

Ja w zieloną jadę ciszę,

W ścieżki pełne słodkich malin.

Bo ja mam tylko jeden świat...

Myślę, leżąc pośród kwiatów

Lub w jęczmienia złotym lanie,

Czy przypadkiem za pół wieku

Coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko jeden świat...

Chciałbym, żeby ten mój świat

Przetrwał jeszcze z tysiąc lat

I żeby mogły nasze dzieci

Z tego świata też się cieszyć.

Bo ja mam tylko jeden świat...



^F ^C (^{A7})
My, Cyganie, co pędzimy z wiatrem,

^d ^a (^{A7})
My, Cyganie, znamy cały świat,

^d ^a
My, Cyganie, wszystkim gramy,

^E ^{E7} ^a ^{AA7}

A śpiewamy sobie tak:

^F ^C
Ore, ore, szabadabada amore,

^d ^a
Hej, amore szabadabada,

^d ^a
O muriaty, o szogriaty,

^E ^{E7} ^a ^{A A7}

Hajda trojka na mienia.

x2

Kiedy tańczę – niebo tańczy ze mną,

Kiedy gwizdzę – gwizdże ze mną wiatr,

Zamknę oczy – liście wędzną,

Kiedy milknę – milczy świat.

Ore, ore, szabadabada amore...

Gdy śpiewamy – słucha cała ziemia,

Gdy śpiewamy – słucha cały świat,

Niechaj każdy z nami śpiewa,

Niech rozbrzmiewa piosnka ta:

Ore, ore, szabadabada amore...

Będzie prościej, będzie jaśniej,

Całą radość damy wam,

Będzie prościej, będzie jaśniej,

Gdy zaśpiewa każdy z was:

Ore, ore, szabadabada amore...



MYDELKO „FA”

G C G
Gdy się pojawiaasz na szklanym ekranie, wizję zalewa czerwień twych
ust
a D G
Jesteś najlepsza, zdecydowanie i ze wszystkich dziewczyn największy
masz biust
Wciąż po kanałach szukam twego ciała, szept twój namiętny w uszach
mych brzmi
Patrzę się w ekran i ciągle mi mało, mej Cypoliny z kanału TV

Ref.: G C G
Szabada, szabada, ty i ja, mydelko „Fa”
a D G
Szabada, ty i ja, ty i ja, mmm, mydelko „Fa”

Piękna dziewczyno z kanału TV przyjeżdżaj do mnie na kilka dni
Jeśli się zgadzasz na to spotkanie, pomachaj ręką mi na ekranie

Ref.:
Szabada, szabada...

Lubię oglądać jedną reklamę: domek z DREWBUD-u, a w domku tym
my

Chcę taki domek i dużą wannę, a w niej po prostu – ja i ty
Mógłbym cię mydląć mydelkiem „Fa”, byłoby fajnie, szabadabada
Dmuchałbym tobie z mydła balony, byłbym szczęśliwy i zadowolony

Ref.:
Ty i ja, ty i ja, ty i ja, mydelko „Fa”
Ty i ja, ty i ja, ty i ja, mmm, mydelko „Fa”

Chciałbym cię mydląć mydelkiem „Fa”, byłoby fajnie, szabadabada
Jeśli się zgadzasz na to spotkanie, pomachaj ręką mi na ekranie

Ref.:

Ty i ja, ty i ja, ty i ja, mydelko „Fa”
Szabada, szabada, ty i ja, mmm, mydelko „Fa”

Piękna dziewczyno z kanału TV przyjeżdżaj do mnie na kilka dni
Mam wobec ciebie poważne plany, chcę ciebie poznać, bo jestem
nagrany

Ref.:

Szabada, szabada...

Mógłbym cię mydląć mydelkiem „Fa”, byłoby fajnie, szabadabada
Jeśli się zgadzasz na to spotkanie, pomachaj ręką mi na ekranie

Ref.:

Ty i ja, ty i ja, ty i ja, mydelko „Fa”
Szabada, ty i ja, mmm, mydelko „Fa”

(A. Korzyński)
MARLENA DROZDOWSKA
I
MAREK KONDRAT

PARASOLKI

^{a7}
 Weź parasol i chodź, pójdziemy nad staw
^G
 Wszyscy tam idą już. Pytasz mnie: gdzie jest sens? Ale, cóż...
^{a7}
 Weź parasol i chodź, zapłakał już deszcz
^G
 Proszę: włóż smutną twarz, nie mów nic, serce ścis�, zapnij płaszcz^{a7 e7a7}

^{d7} ^{a7}
 Rat tat taj, rat taba da
^{d7} ^{a7}
 Rat tat taj, rat taba da
^{d7} ^{a7} ^{e7} ^{a7} ^{e7} ^{a7}
 Rat tat taj, rat taba daba daj

^{a7} ^{d7} ^{a7}
 Weź parasol i chodź, już zerwał się wiatr
^{d7} ^G ^{d7} ^G ^{a7}
 Spokój nasz lekko drży prawie jak ciepły ślad twojej lzy
^{a7} ^{d7} ^{a7}
 Weź parasol i chodź, pójdziemy nad staw
^{d7} ^G ^{d7} ^G ^{a7}
 Wszyscy tam idą już. Pytasz mnie: gdzie jest sens? Ale, cóż...

Rat tat taj...

(A. Adamiak-A. Adamiak, J. Kondratowicz)
 REZERWAT

PIOSENKA O TOLKU BANANIE

^e ^h ^e ^h
 Stare miał džinsy, starą koszulę
^C ^{H7} ^e
 W dziurawych kamaszach siedl
^e ^D ^G ^{F#}
 Z odwagą w sercu, z dumą na twarzy
^h ^{F#7} ^h
 Czy dobrze było, czy źle
^F ^{H7} ^e
 Czy dobrze było, czy źle

Gdzie świat szeroki, droga daleka
 Pod dachem utkanym z gwiazd
 Księżyc mu kumplem, głód był kolegą
 Tak przewędrował sto miast
^F ^{H7} ^e ^{C7}
 Tak przewędrował sto miast
^f ^c ^f ^c
 A potem odszedł, odszedł daleko
^{Db} ^{C7} ^f
 Za siedem gór, siedem rzek
^f ^{Eb} ^{Ab} ^G
 Jednak o Tolku piosnka zostanie
^c ^{G7} ^c
 Czy chcecie wierzyć, czy nie
^f ^{Eb} ^{Db} ^{C7}
 Piosnka o Tolku, Tolku Bananie
^{Db} ^{C7} ^f
 Czy chcecie wierzyć, czy nie
^{fEbDbC7DbC7f}

(J. Matuszkiewicz-A. Bahdaj)

Ca Ca

C a C a
Ragazzo da Napoli zajechał „Mirafiori”,
C A⁷ d G
Na sam trotuar wjechał kołami.
d G d G
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła,
d G C G
Że pomyślałaś o nim – „bel ami”.

C a C a
On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył,
C A⁷ d G
Za dziesięć centów torba w „Peweksie”.
d G d G
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel
d G C C⁷
I nie musiałaś zameldować się.

F G C C⁷
Ty z nim poszłaś w ciemno, damo bez matury,
F G C C⁷
Koza ma prezencję lepszą niżli ty!
F G C a
Czemu smutną minę masz i wzrok ponury?
d G C a C a
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś, a więc znasz to,
Lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat.
On mówił „bella bionda”, a popatrz, jak wyglądasz,
Te włosy masz jak len, co w błoto wpadł.

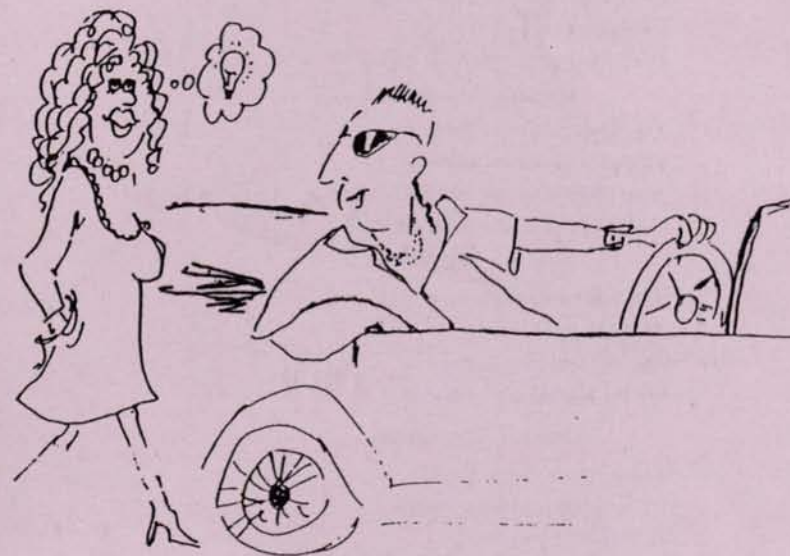
Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezentera,
Co dyskotekę robi i ma styl?
Straciłaś fatygantę, chciał kupić ci „Trabanta”,
Czy warto było za tych parę chwil?

Twój ragazzo „Forda Capri” ci nie kupi,
„Buona notte” pewnie też nie powie ci.
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie: „kotek”,
Ja nie wiem, co „Volksvagen”, a co „Ford”.
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty
I przestań mnie nazywać: „My sweet lord”.

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti,
Inny wszak niż ja Romeo ci się śni,
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti,
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!

Gdy ci pizzę stawiał, rzekł: „prego mangiare”
To pamiętać będziesz po kres swoich dni,
Tęskniąc za nim jak złotówka za dolarem!
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi!



^a
Hej, tam gdzieś znad Czarnej Wody

^E ^{E7}
Siada na koń Kozak młody,

^a
Czule żegna się z dziewczyną,

^E ^{E7} ^a ^G
Jeszcze czulej z Ukrainą.

^C
Hej, hej, hej, sokoły,

^G ^{G7} ^{E7}
Omijajcie góry, lasy, doły,

^a
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,

^E ^{E7} ^a ^G
Mój stepowy skowroneczku.

^C
Hej, hej, hej, sokoły,

^G ^{G7} ^{E7}
Omijajcie góry, lasy, doły,

^a
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,

^E ^{E7} ^a ^{E7} ^a
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Wiele dziewcząt jest na świecie,

Lecz najwięcej w Ukrainie,

Tam me serce pozostało

Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej, sokoły...

Ona jedna tam została,

Przepióreczka moja mała,

A ja tutaj w obcej stronie

Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej, sokoły...

Żal, żal za dziewczyną,

Za zieloną Ukrainą,

Żal, żal, serce płacze,

Już jej więcej nie zobaczę.

Hej, hej, hej, sokoły...

Wina, wina, wina dajcie,

A jak umrę – pochowajcie

Na zielonej Ukrainie,

Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej, sokoły...



IB XVI-10

000060

Wybór piosenek	Krystyna Kancłerska
	Elżbieta Łuczak
Projekt okładki	Elżbieta Łuczak
	Cezary Hobgarski
Wykonanie okładki	Cezary Hobgarski
Skład i łamanie	Cezary Hobgarski

W GÓRY

C

Ref.: Hej w góry, w góry, w góry,

d

Póki tam wstaje blady świt

F

C

G

Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt

C

Hej miły panie czekaj

d

Wkrótce my też będziemy tam

F

Nie będziesz musiał schodzić

C

G

Z poloniny sam.

Zagrajcie nam, może się cofnie czas

Do tamtych dni z naszych wspomnień

Do dni spędzonych pośród samych skal i traw

Zagrajcie nam, a nie zapomnę.

HEJ, PRZYJACIELE

1. Tam dokąd chciałem, już nie dojdę,
Szkoda zdzierać nóg,
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Ref.: Hej, przyjaciele, zostańcie ze mną,
Przecież wszystko to, co miałem,
Oddałem wam.
Hej, przyjaciele, choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło –
Znowu będę sam.

OPADŁY MGŁY, WSTAJE NOWY DZIEŃ

1. Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,
Górą czmycha już noc;
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy bo pod murami – bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na światła cztery strony!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

2. Ty, co płaczesz, ażeby śmiać się mógł ktoś
– Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twolch lez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

3. Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam;
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki-dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podłotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,
Toczy, toczy się los!

4. Ty, co płaczesz, ażeby śmiać się mógł ktoś
– Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

BIESZCZADZKI TRAKT

1. Kiedy nadejdzie czas, zwabi nas ognia blask
 Na polanę, gdzie króluje zły.
 Gwiezdny pył w ogniu tym, lzy wyciśnie nam dym
 Tańczą iskry z gwiazdami, a my.

Ref.: Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas
 Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas
 Choć lata młode szybko płyną wiemy, że
 Nie starzejemy się.

2. W lesie, gdzie licho śpi, ma przygoda swe dni
 Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
 Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
 Niedźwiedź idzie, a ptaki się drą.

3. Dorzuć do ognia drew, w górę niech plynie śpiew
 Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
 Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
 A połączy nas bieszczadzki trakt.

SIELANKA O DOMU

1. A jeśli dom będę miał
 To będzie bukowy koniecznie
 Pachnący i słoneczny
 Wieczorem usiądę, wiatr gra,
 A zegar na ścianie gwarzy
 „Dobrze się idzie panie zegarze”
 Tik tak, tik tak, tik tak.
 Świeca skwirczy i mruga przewrotnie
 Więc puszczam oko do niej
 „Dobry humor dziś pani ma”. (2x)

Ref.: Szukam – szukania mi trzeba –
 Domu gitarą i piórem,
 A góry nade mną jak niebo
 A niebo nade mną jak góry.

2. Gdy głosy usłyszę u drzwi

Czyjekolwiek "wejdźcie" poproszę

Jestem zbieraczem głosów,

A dom mój bardzo lubi, gdy

Śmiech ściany mu rozjaśnia

I gęźby lubi i pieśni.

Wpadnijcie na parę chwil

Kiedy los was zawiedzie w te strony

Bo dom mój otworem stoi

Dla takich jak wy. (2x)

A h cis A

D E⁷ A

h⁷ E cis A⁷

D E⁷ E

A A⁷ D E

A A⁷

h⁷ E⁷ A⁷

D E

A A⁷

h⁷ E⁷ cis A⁷

3. Zaproszę dzień i noc

Zaproszę cztery wiatry

Dla wszystkich drzwi otwarte

Ktoś poda pierwszy ton

Zagramy na góry koncert

Buków korą pachnącą

Nasiąkną ściany grą

A zmęczonym wędrownikom

Odpocząc pozwolę muzykom

Bo taki będzie mój dom. (2x)

LATO

AA² D⁷⁺ A² h E⁶ AA² AA² D⁷⁺ A² h E⁶

AA⁷⁺ A⁶ A⁷ AA⁷⁺ A⁶ A⁷⁺

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A⁴ A

Rzecz między nami była cicha

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A⁴ A

Westchnąłem do ciebie tak, jak się wzdycha

G D A G D A

I było nam ciasno, miło, dużo się spało i często pilo

F C h B E E⁹

No i czego, czego jeszcze chcesz?

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A²
Lato, lato wszędzie, zwariowało, oszalało moje serce

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A⁷⁺
Lato, lato wszędzie a ty, dziewczę, zaraz wpadniesz w moje ręce

A⁶ A⁷⁺ A A⁷⁺ A⁶ A⁷⁺

Piszę i wymyślam słowa piosenki

Żebyś pomyślała, jak jestem wielki

I nie wiesz, że to właśnie ja chcę dać ci wielki wina balon

No i czego, czego jeszcze chcesz?

Lato, lato wszędzie...

A⁶ A⁷⁺ A A⁷⁺ A⁶ A⁷⁺ D D⁷⁺ D⁶ D⁷⁺ A A⁷⁺ A⁶ A⁷⁺

A A h A h E A

Ptaki zaryczały świtem na niebie

A h A h E A
Zaśpiewałem parę dźwięków tylko dla ciebie

G D A G D A

I w oczy twoje zamglone spoglądam, krzyczę do ucha, ciebie pożądam

F C h B E E⁹⁺

Tylko ciebie, ciebie jeszcze chcę

A A²
Lato, lato wszędzie... wpadniesz w moje ręce x 2

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A² A A² D⁷⁺ A² h E⁶ AA²

A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A A² A A² D⁷⁺ A² h E⁶ A

[W. Wierus - A. Klepacz]

FORMACJA NIEŻYWYCH SCHABUFF

BĘDZIEMY PIWO PIĆ

C G' C G' C G' C G' C

C G C
Dzisiaj, w niedzielę, spotkamy się z Rysiem w kościele

F
Ja trochę kasy mam, on brzuch jak Moby Dick

C G' C x 2
I on, i ja pójdziemy piwo pić

C G' C G' C

Potem wpadnie Ela – Ela zawsze jest, kiedy jest niedziela
A z Ela narzeczony i jego koleś Krzyś
I oni, i my będziemy piwo pić x 2

Potem wpadnie Janek – Janek ma zawsze szlugi i pianę
I koleżków kilku ma – oni będą razem z nim
I oni, i my pójdziemy razem w dym x 2

C G' C G' C G' C G' C

A od poniedziałku każdy robotę ma na karku
I ja, i Ela, Rysiek, Janek, Krzyś
I przez sześć dni nie będziem piwa pić x 2

Ale w niedzielę, spotkamy się z Ryśkiem w kościele
Ja trochę kasy mam, on brzuch jak Moby Dick
I on, i ja będziemy piwo pić x 2